

Polsko-czeska wojna o Cieszyn

9 maja 2013

Początków polsko-czeskiej rywalizacji o Śląsk Cieszyński można dopatrywać się już w czasach króla Jana Luksemburskiego. Odżyła ona w najlepsze w przeddzień odzyskania niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r...

W końcu XIX wieku wpływy dynamicznie rozwijających się ruchów narodowych polskiego i czeskiego sięgnęły granic etnicznych, przebiegających przez Zaolzie.

Czesi swoje aspiracje do tych terenów uzasadniali argumentami historycznymi: przynależnością Śląska Cieszyńskiego do Korony św. Wacława, która – choć była tworem średniowiecznym – miała jednak wielkie znaczenie symboliczne. Polacy z kolei odwoływali się do argumentów o jeszcze wczesnopiastowskich związkach Śląska z państwem polskim, ale przede wszystkim podkreślali przewagę etniczną Polaków na spornym terenie.

WYBUCH I TAKTYCZNE POROZUMIENIE

Jesienią 1918 r., gdy upadało państwo Habsburgów, z całą mocą wybuchła aktywność polityczna tak Czechów, jak i Polaków. Jeszcze przed kapitulacją monarchii austro-węgierskiej stronnictwa polskie na Śląsku Cieszyńskim (Związek Śląskich Katolików, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, Polskie Zjednoczenie Narodowe) deklarowały chęć przyłączenia tego terenu do projektowanego Państwa Polskiego, podobne działania podejmowali także posłowie polscy do parlamentu wiedeńskiego. 19 października 1918 r. w Cieszynie powołano Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego. Zdobyła ona poparcie lwiej części Polaków zamieszkujących Śląsk Cieszyński oraz uznanie ze strony warszawskiej Rady Regencyjnej oraz krakowskiej Polskiej Komisji Likwidacyjnej, które uznały ją za prawowitą władzę polską na tych terenach.

30 października 1918 r. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego

wydała manifest obwieszczający przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski, w myśl którego wyznaczenie granicy miało odbyć się na mocy porozumienia wynegocjowanego przez przedstawicieli Polski i Czech. Propozycja z 30 października natychmiast została poparta siłą. Już w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. polscy oficerowie i żołnierze służący w armii cesarsko-królewskiej dokonali swoistego zamachu stanu, który umożliwił Radzie Narodowej Księstwa Cieszyńskiego rzeczywiste przejęcie władzy. W konsekwencji możliwe stało się również budowanie przez Polaków zaplecza wojskowego. Ze strony polskich władz w Królestwie czy Galicji nie mogli oni jednak liczyć na żadną pomoc, równolegle bowiem toczyły się ciężkie walki o Lwów.

W tym gorącym okresie nie próżnowali także Czesi, powołując do życia Zemský národní výbor pro Slezsko, znany w skrócie pod nazwą Národní Výbor. Został on powołany 28 października i rychło stanął wobec dynamicznych działań polskich. Odpowiedzią czeską było proklamowanie przez nich 1 listopada 1918 w Polskiej Ostrawie władzy na całym Śląsku. Proklamacje czeskie były jednak jedynie myśleniem życzeniowym. Realny zakres władzy czeskiej reprezentacji narodowej nie wykroczył poza dwa powiaty: frysztacki i frydecki. Akcji polegającej na tworzeniu lokalnych struktur czeskich w postaci komitetów pełniących funkcje administracyjne i wojskowe sprzeciwiała się nie tylko ludność polska, ale również niemiecka. Ta ostatnia dążyła do stworzenia odrębnego Sudetenlandu, wraz z Niemcami zamieszkałymi na terenie Moraw.

Sytuacja była napięta, ale żadna ze stron nie była gotowa na konflikt na większą skalę. Doprowadziło to do porozumienia, w którym dokonano podziału wpływów według kryterium etnicznego. Polacy objęli władzę w powiecie bielskim, cieszyńskim oraz w części powiatu frysztackiego, którego czeskojęzyczną część, razem z powiatem frydeckim, podporządkowano władzom czeskim. W konsekwencji większość przemysłu Śląska Cieszyńskiego znalazła się w rękach Czechów, przy czym kolej bogumińsko-koszycka,

będąca swoistym oknem na świat zakładów przemysłowych Zaolzia, pozostała w rękach polskich. Była to jednak umowa tymczasowa, a w świetle prawa międzynarodowego nie miała żadnego znaczenia. Sygnatariusze nie byli bowiem w żaden sposób władni do rozporządzania tymi terenami, nie mieli również podmiotowości w sensie prawnomiędzynarodowym.

Generalnie jednak strona polska zaakceptowała i układ z Czechami, podczas gdy Czesi byli z niego niezadowoleni. Trudno się zresztą temu dziwić. O ile dla Polaków konflikt na granicy polsko-czeskiej był jednym z wielu (i to wcale nie najważniejszym!), o tyle dla Czechów była to sprawa o znaczeniu priorytetowym. Poza tym, co może nawet najistotniejsze, przemysł Śląska Cieszyńskiego oraz łącząca się z nim organicznie kolej bogumińsko-koszycka była ekonomicznie ważnym elementem czeskiej gospodarki. Poniosłaby ona znaczne straty już wskutek samego niepewnego statusu drogi kolejowej, nie wspominając o tym, że podział miał dopiero nastąpić, a jego efektów nie można było przewidzieć ze stuprocentową pewnością. Czesi szybciej uporali się jednak z trudną sytuacją wewnętrzną (m.in. już w listopadzie 1918 zebrał się parlament w Pradze) i w konflikcie o Śląsk Cieszyński mieli większe pole manewru.

PRZYGOTOWANIA

Jednym z kluczowych problemów roku 1918 i 1919 w kontekście konfliktu polsko-czeskiego było nieuznawanie przez stronę czeską jednolitej władzy polskiej. Polską Komisję Likwidacyjną na terenie Galicji uznawano za samodzielny ośrodek władzy, czego dowodem było choćby delegowanie Karela Lochera jako konsula przy PKL zamiast przy konstytuującym się wokół Piłsudskiego ośrodku władzy w Warszawie. Dobrej prasy rządowi w Warszawie nie przysparzały koncyliacyjne kontakty z Niemcami, zniechęcało to też Czechów do uznania rządu Moraczewskiego za oficjalny rząd Polski. Na Zachodzie dalej działał przecież kierowany przez Romana Dmowskiego Komitet Narodowy Polski, uważany w Pradze za prawowitego reprezentanta

polских interesów.

Strona czeska realizowała swoje plany dwutorowo. Z jednej strony proponowała, aby kwestię Śląska Cieszyńskiego uregulowała międzynarodowa konferencja pokojowa, z drugiej zaś próbowano porozumieć się z Polakami. W zamian za polskie ustępstwa proponowano między innymi poparcie polskiej polityki wobec Galicji Wschodniej, będącej wówczas newralgicznym punktem polskiej walki o granice. Propozycje trafiły jednak w próżnię – zamiast doprowadzić do koncyliacyjnego rozstrzygnięcia, przyczyniły się one do wzrostu zacierzwienia po obu stronach. Wszczęte zostały przygotowania do rozwiązania siłowego. W świetle dokumentów czeskich „dogadywanie się z Polakami” wydaje się być wygodnym pretekstem do gry na zwłokę, a w ostateczności do użycia siły, bowiem w korespondencji dyplomatycznej czechosłowackiego MSZ nie sposób odnaleźć planów poważnych rozmów z przedstawicielami polskimi. Kłóciłoby się to zresztą z taktyką dezawuowania rzeczywistego umocowania władzy polskiej, a przede wszystkim ośrodka warszawskiego.

Przygotowania wojskowe podjęli nie tylko Czesi. Czytelny znak przygotowań polskich było stworzenie Dowództwa Okręgu Wojskowego w Cieszynie, podporządkowanego polskiej administracji wojskowej w Krakowie. Na czele jednostek polskich stanął płk Franciszek Latinik. Przewidywał on rychły konflikt z Czechami, opierając się głównie na obserwacjach stosunków czesko-niemieckich, które sami Czesi rozwiązyali siłowo, pacyfikując wszelkie próby tworzenia Sudetenlandu.

PRETEKSTY I PROWOKACJE

O ile strona czeska podgrzewała temperaturę stosunków wzajemnych, o tyle nie bez winy są sami Polacy, a przede wszystkim działania Naczelnika Państwa. W grudniu 1918 r. Czesi opanowali Śląsk Opawski i wyraźnie zakwestionowali władzę Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego na terenie będącym przedmiotem wcześniejszego porozumienia. Nie stało się

to jednak bez przyczyny.

Dekretem z 28 listopada 1918 r. Józef Piłsudski rozpisał wybory do Sejmu Ustawodawczego, ustalając datę wyborów na 26 stycznia 1919 r. Newralgicznym punktem tego aktu była jednak ordynacja wyborcza, stanowiąca załącznik do dekretu i zawierająca określenie obszaru, na którym wybory miały zostać przeprowadzone. W myśl ordynacji okręg wyborczy nr 35 stanowiła część Śląska Cieszyńskiego określona w umowie polsko-czeskiej z 5 listopada 1918 r. jako tereny administrowane przez stronę polską, natomiast okręg 35a stanowiły obszary powiatów podlegających, w myśl wyżej wspomnianej umowy, władzom czeskim. Czesi uznali więc dekret Piłsudskiego za próbę podważenia suwerenności czeskiej na terenie powiatu frydeckiego i częściowo frysztackiego.

Ostatecznie okręg 35a został wyłączony z obszaru wyborczego, natomiast polska Rada Ministrów 18 grudnia 1918 r. ustanowiła przymus wyborczy na terenie okręgu wyborczego nr 35. Jeżeli wziąć się pod uwagę atmosferę, w jakiej podjęta została ta decyzja, to nosi ona znamiona działania wrogiego względem Czechów. Z punktu widzenia tych ostatnich wprowadzenie przymusu wyborczego miało przyczynić się przede wszystkim do legitymizacji władzy na obszarze uzyskanym już przez Polaków w listopadzie. Fakt, że Polacy nie zdecydowali się na rozpisanie wyborów w okręgu 35a, nie musiał wcale być znakiem ich ugodowej postawy, lecz równie dobrze mógł oznaczać słabość. W konsekwencji mogło powstawać wrażenie, że Polska jest w tym momencie nie dość silna, aby przeprowadzić to, co początkowo planowała. Oznaczałoby to, że przy bardziej korzystnych dla siebie okolicznościach będzie w stanie złamać dotychczasowe porozumienia. W ten sposób Czesi uzyskali zręczny pretekst do interwencji wojskowej.

Zrzucanie całości winy na niezręcznie prowadzoną przez Polaków politykę zagraniczną byłoby jednak uproszczeniem. Trzeba pamiętać o determinacji Czechów w sprawie zajęcia Śląska Cieszyńskiego z powodów tak historycznych, jak i

ekonomicznych. Nastroje w Czechach sprzyjały rozwiązaniom radykalnym, które uprzednio zastosowano w stosunku do ludności niemieckiej próbującej tworzyć Sudetenland, Dobrym przykładem może tu być stanowisko premiera rządu Republiki Czeskiej Karela Kramáňa, który w prywatnej rozmowie z prezydentem Tomášem Masarykiem stwierdził, że Śląsk Cieszyński musi być okupowany. Wypowiedź ta miała miejsce przed atakiem czeskim, a także przed wyjazdem delegacji czeskiej na konferencję w Wersalu. Przebija z niej obawa Czechów przed uwzględnieniem przez Ententę rzeczywistej konstrukcji etnicznej Śląska Cieszyńskiego. Gdyby bowiem przyjęto ją w Wersalu, postanowienia porozumienia z listopada 1918 r. musiałyby w znacznej większości zostać zatwierdzone.

INWAZJA I KONSEKWENCJE

Słowa premiera Kramáňa zostały rychło wprowadzone w życie. 23 stycznia 1919 r. wojska czeskie wkroczyły do Bogumina, wspierane zresztą przez wojska z Francji, która sprzyjała czeskim planom zajęcia Śląska Cieszyńskiego. Kilkutysięcznym wojskom czeskim Polacy byli w stanie przeciwstawić nie więcej niż dwa bataliony. Opór miał charakter spontaniczny, co może zresztą zaskakuje w świetle relacji płk. Latinika, który po latach utrzymywał, że o terminie akcji był precyzyjnie poinformowany. Wojska czeskie zajęły Cieszyn, który opuściła Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego, wycofując się najpierw do Bielska, a później do Krakowa. Ostatecznie ofensywę udało się Polakom zatrzymać pod Skoczowem 28 stycznia 1919 r. Front ustalił się na górnej Wiśle, na której wyznaczono linię rozejmu podpisanego 30 stycznia. W starciach zginęło 150 osób, a około 1000 zostało rannych.

Polska reakcja dyplomatyczna nastąpiła jeszcze 23 stycznia 1919 r., gdy protest przeciwko akcji czeskiej podniósł w telegramie premier Paderewski. Większe znaczenie miały jednak inne telegramy, słane przez francuskiego posła w Pradze, który przedstawiał inwazję czeską jako nieuzasadnioną, a przede wszystkim jako z gruntu agresywną. Czy rzeczywiście

interwencji posła francuskiego powstrzymały dalszy pochód wojsk czeskich? Trudno jednoznacznie to ustalić, choć można mieć wątpliwości, pamiętając, że wojska francuskie wsparły Czechów wchodzących do Cieszyna. Inną kwestią było jednak to, że Czesi nie mieli żadnych możliwości uzasadnienia swoich roszczeń do ziem leżących poza Koroną św. Wacława. Wszakże to właśnie na jej terenach Ententa gwarantowała Czechom tymczasową administrację aż do zakończenia konferencji pokojowej. Nie można było sobie wyobrazić wojsk czeskich u bram Krakowa.

Czesi byli zdeterminowani, aby osiągnąć jak najlepszą pozycję wyjściową do rozmów w Wersalu. Tymczasem „Umowa w sprawie Księstwa Cieszyńskiego” podpisana 1 lutego 1919 r. (przez reprezentanta czeskiego Beneša dopiero 3 lutego) w Wersalu postanawiała, że administracja miejscowa będzie funkcjonowała nadal, zgodnie z umową z listopada 1918 r. Linie rozgraniczenia miała stanowić linia kolejowa łącząca Czechy i Słowację, przecinająca po przekątnej Śląsk Cieszyński. Tworzyło to schizofreniczny stan, nie zadowalający żadnej ze stron. Wojska czeskie musiały wycofać się na wyznaczoną linię, jednakże sukcesy terytorialne Czechów zostały w praktyce uznane. Nie stworzono bowiem możliwości funkcjonowania administracji polskiej na terenach zajętych przez wojska czeskie. Czesi nie zagarnęli zatem całego Śląska Cieszyńskiego, natomiast Polacy ponieśli straty terytorialne. Obie strony miały powody do sabotowania ustaleń wersalskich.

Charakterystycznym przykładem sabotażu w wykonaniu Czechów stała się sprawa samego wycofania się ich wojsk z zajętych terenów. Za oczywistym przyzwoleniem Pragi dziwną grę zaczął prowadzić płk Josef Šnejdárek, dowódca wojsk inwazyjnych. Wprowadzał on w błąd misję Ententy pod kierownictwem Josepha Noulensa tak co do okoliczności ataku Czechów na Zaolzie, jak i co do treści porozumień z Wersalu. Ostatecznie, po prawie trzech tygodniach gier dyplomatycznych, Polakom udało się odzyskać część zajętych przez Czechów ziem Śląska

Cieszyńskiego. Rozgraniczenie nadal miało jednak tylko charakter tymczasowy.

WĘZEL GORDYJSKI

Gdy Czesi wycofali się już z części zajętych terenów, państwa Ententy rozpoczęły trwające niemal dwa miesiące próby arbitralnego narzucenia rozwiązania konfliktu. Francja była gotowa rozstrzygnąć go po myśli czeskiej, w zamian mgliście obiecując Polakom pomoc w opanowaniu terenów Górnego Śląska. Komisja Międzysojusznicza, powołana w celu ustalenia satysfakcjonującego rozwiązania, nie potrafiła jednak znaleźć konsensusu pomimo licznych prób. Przykładowo, raport mniejszościowy z 14 kwietnia 1919 r. przewidywał dla Polski dosyć korzystny dostęp do kopalni w Zagłębiu Karwińskim, a propozycja z 18 kwietnia obligowała dodatkowo stronę czeską do zbudowania fragmentu połączenia kolejowego, aby zachować niezależne od Polaków połączenie pomiędzy Czechami a Słowacją.

Komisja Międzysojusznicza działała wyjątkowo nieudolnie, nie potrafiąc rozstrzygnąć rzeczywistej granicy etnograficznej. Wydaje się zresztą, że nie taki był jej cel. Celem było raczej rozwiązanie problemu w interesie Francji, a więc: na korzyść Czech. Co za tym idzie, rzeczywistą podstawą decyzji Komisji nie były ustalenia faktyczne. Jeszcze 6 kwietnia 1919 r. do Paryża przybył premier Ignacy Paderewski, aby reprezentować interesy polskie w sprawie Śląska Cieszyńskiego. W rozmowie z szefem rządu francuskiego Georges'em Clemenceau wyraził on pogląd, że jedyną drogą rozwiązania konfliktu czesko-polskiego o Śląsk Cieszyński jest plebiscyt. Niebawem, 23 kwietnia, amerykański sekretarz stanu Robert Lansing storpedował ostatecznie wysiłki francuskie, rozpoczynając na forum Rady Ministrów Spraw Zagranicznych akcję na rzecz zastosowania zasady etnicznej. Doprowadzić do tego miały dwustronne rozmowy polsko-czeskie. Te jednak, toczące się z różną intensywnością aż do początku sierpnia 1919 r., niczego nie przyniosły. Tak też 7 sierpnia 1919 Jules Cambon stwierdził na posiedzeniu Rady Najwyższej, że Czesi i Polacy nie byli w stanie osiągnąć

porozumienia w kwestii Śląska Cieszyńskiego.

Czesi liczyli na to, że w okresie od końca kwietnia do początków sierpnia 1919 r. uda się zdobyć szersze poparcie dla korzystniejszej dla nich idei podziału Śląska Cieszyńskiego, oddającej im większość zakładów przemysłowych oraz bogumińską magistralę kolejową. Jednakże upływ czasu zadziałał zgoła odwrotnie. Czechom nie udało się bowiem pozyskać przychylności dyplomatów brytyjskich, podczas gdy Amerykanie coraz bardziej aktywnie opowiadali się za ideą plebiscytu, który jawił się jako w pełni realna szansa na rozwiązanie problemu.

W końcu, po ciągnących się przez kilka tygodni negocjacjach, 27 września 1919 r. Rada Najwyższa postanowiła, że prawo głosowania będzie przyznane tym, którzy posiadali austro-węgierską przynależność państwową przed 1 sierpnia 1914 r. oraz tym, którzy posiadali miejsce stałego zamieszkania w tym kraju w okresie poprzedzającym 1 sierpnia 1914 r., przy czym zamieszkanie to musiało mieć charakter pobytu stałego i przedłużonego aż do daty plebiscytu. Plebiscyt miał być zorganizowany w ciągu trzech miesięcy od chwili notyfikacji rządowi polskiemu i czechosłowackiemu decyzji na ten temat. Nastąpiło to 1 października 1919 r., jednakże Komisja Plebiscytowa nie mogła rozpocząć swych prac aż do momentu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu wersalskiego, bez czego nie miał on żadnej mocy prawnej. Oznaczało to, że początkowy termin odbycia plebiscytu (31 grudnia 1919 r.) nie mógł dojść do skutku.

KLĘSKA IDEI PLEBISCYTU

Na ziemiach Śląska Cieszyńskiego plebiscytu nigdy nie przeprowadzono. Pierwsze miesiące 1920 r. stanowiły festiwal zwlekania w wykonaniu rządu czeskiego oraz dyplomacji państw Ententy. Nie pomogły też zawirowania na polskiej scenie politycznej, związane z przesileniem rządowym i upadkiem rządu Paderewskiego w grudniu 1919 r. Jednocześnie na Śląsku Cieszyńskim atmosfera się nie poprawiała, pomiędzy Czechami i

Polakami nadal panowało spore napięcie. O wszystkim przesądziła jednak w ostateczności wojna polsko-bolszewicka. W chwili, gdy wojska Tuchaczewskiego i Budionnego przełamały polskie linie na północnym i południowym odcinku frontu, okoliczności stały się dla Polski skrajnie niesprzyjające. W takiej sytuacji po raz kolejny powrócił pomysł arbitralnego rozwiązania kwestii Śląska Cieszyńskiego. Niebawem, w lipcu 1920 r., doszło do konferencji w belgijskim mieście Spa, na której Polskę reprezentował premier Władysław Grabski. Licząc na wsparcie Ententy w wojnie z bolszewikami, zdecydował się on m.in. na zatwierdzenie arbitralnej decyzji sankcjonującej podział Śląska Cieszyńskiego dokonany 3 lutego 1919 r. Niekorzystne dla Polski rozstrzygnięcie stało się przyczyną upadku gabinetu Władysława Grabskiego, do czego doszło 24 lipca 1920 r.

W osiemnaście lat później, w początku października 1938 r., Śląsk Cieszyński został na krótko zjednoczony w granicach II Rzeczypospolitej. Krok ten okazał się jednak propagandową klęską, która postawiła Polskę w roli sojusznika Hitlera, dokonującego w tym samym czasie aneksji Sudetenlandu. Ale to już zupełnie inna historia...

Autor: Michał Przeperski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)